Ks. Jerzy BAJDA

POKÓJ ZALEŻY OD KOBIET

Pokój wynika z istoty życia, objawia jego wewnętrzną prawdę i dynamizm. Jest bowiem budowaniem jedności i harmonii, jest syntezą, jest wzrostem, jest owocowaniem i dzieleniem się bogactwem owocu [...]. Takie jest pierwotne rozumienie pokoju. W jego centrum od początku miała stać kobieta.

1. Temat papieskiego orędzia na tegoroczny Światowy Dzień Pokoju jest głęboko uzasadniony faktem, że powołanie kobiety jest naznaczone szczególną odpowiedzialnością za życie i miłość. Kobieta o wiele głębiej, osobiście i bezpośrednio, całą swoją kobiecością dotyka tajemnicy życia. Mówimy tu o tajemnicy życia w znaczeniu teologicznym, mając na uwadze prawdę o stworzeniu osoby ludzkiej. Ma tu miejsce nie tylko sam fakt metafizyczny (początek istnienia stworzonego bytu), lecz coś, co można zarazem uważać za fakt teologiczny, mianowicie akt stwórczej Miłości Boga. Początek osoby ludzkiej jest jakimś cudem, który nie tłumaczy się do końca działaniem przyczyn naturalnych: tu Bóg od początku angażuje swoje Ojcostwo, powołując stwarzaną osobę do siebie.

Ten cud stworzenia dokonuje się właśnie w kobiecie, w jej wnętrzu. Jeśli w tym kontekście mówimy o „wnętrzu" kobiety, mamy na myśli nie tylko jej organizm wyposażony w zdolność płodności, lecz także, a nawet przede wszystkim głębię jej osoby, jej duchowe wnętrze, jej świadomość i serce. Całym swym wnętrzem kobieta przyjmuje nie tylko fakt płodności, nie tylko „zjawisko" biologiczne, lecz dar lub jak powiedzieliśmy – cud życia, tajemnicę osoby, owszem – słowo Boga objawiającego się przez dar życia. Na tej właśnie płaszczyźnie zawiązuje się szczególne przymierze między Bogiem a kobietą. Jej bowiem Bóg „w jakiś szczególny sposób zawierza człowieka" (*Mulieris dignitatem*, nr 30).

Tak więc dla stwarzanego człowieka kobieta jest pierwszym, niezastąpionym światem, pierwszym domem, a stosownie do pojęć obecnych w starych kulturach – pierwszym sanktuarium. Tu bowiem, otrzymując dar życia, czyli siebie samego z rąk Stwórcy, człowiek podstawowo spotyka Boga, który już od początku objawia mu swą miłość i tym samym określa jego wieczne powołanie.

Jeśli powiedziano, że Bóg w jakiś szczególny sposób powierza człowieka kobiecie, to nie oznacza to, że sam przestaje pełnić swoją rolę. Nic podobnego. On nie przestaje być Tym, który stwarza i podtrzymuje owo życie mocą swej miłości. On po to także postawił mężczyznę przy boku kobiety, by wobec niej

był świadkiem i prorokiem Jego miłości i aby oboje byli żywym słowem i objawieniem Jego Boskiej obecności, przenikającej i przygarniającej nową istotę ludzką. On sam, Stwórca, jest Skałą, na której oni dwoje budują ze swego serca i swoich dłoni dom dla nowego człowieka. Oni są wprawdzie domem życia, lecz Bóg jest Skałą, bez której wszystko zawisłoby nad otchłanią nicości.

2. Życie – widziane w całej swojej prawdzie – jest źródłem, celem i zasadą pokoju. Jest bowiem przyjmowaniem daru z rąk Boga, jest trwaniem w wiernej służbie wobec planu Boga, jest przymierzem, miłością, dojrzewaniem do pełni daru z siebie. Z takiego pojmowania życia i z takiej jego realizacji wypływa pokój jako promieniowanie stwórczego ładu zaafirmowanego w miłości. Życie rozwijane zgodnie z prawdą stworzenia, a więc w zgodzie z Bogiem i w zgodzie z własnym człowieczeństwem, zakwita i owocuje pokojem.

Jest widoczne, że życie, które w ten sposób przyjmuje kształt pokoju, nie jest zastojem, biernością, martwotą. Jest najwyższą twórczą aktywnością, wcielającą wewnętrzne treści Bożego ładu we wszystkie relacje międzyludzkie, w kształt historii, kultury i ethosu codziennego pielgrzymowania ku pełni zjednoczenia z Bogiem. Pokój wynika z istoty życia, objawia jego wewnętrzną prawdę i dynamizm. Jest bowiem budowaniem jedności i harmonii, jest syntezą, jest wzrostem, jest owocowaniem i dzieleniem się bogactwem owocu, jest objawieniem piękna, które „kształtem jest miłości" (C. K. Norwid). Jest harmonią stworzenia odbijającą blask przedwiecznej Mądrości, jest echem nie milknącej symfonii Nieba. Takie jest pierwotne rozumienie pokoju. W jego centrum od początku miała stać kobieta będąca według Bożych zamiarów doskonałą syntezą miłości, życia i piękna.

Szczególna sytuacja historyczna, jaka zaistniała po grzechu pierworodnym, wpłynęła na to, że w pojmowaniu pokoju pojawiły się nowe odcienie czy akcenty znaczeniowe. Wynikło to z faktu, że życiu ludzkiemu nieustannie towarzyszy stan zagrożenia. Z konieczności więc pokój domaga się oddalenia stanu zagrożenia, wymaga określonej strategii gwarantującej bezpieczeństwo życia. Przede wszystkim w wyniku zerwania przymierza z Bogiem życie zostało zasadniczo zagrożone przez śmierć, która weszła na świat przez podstęp szatana.

Największym złem jest jednak grzech, który wnosi zarzewie śmierci do wnętrza człowieka. Przez grzech człowiek wybiera szatana i śmierć, staje się przeciwnikiem samego siebie, zgadza się być narzędziem śmierci, decyduje się być wrogiem życia, tego życia, które od początku było słowem Boskiego obdarowania w miłości. Przez grzech człowiek staje się przeciwnikiem Boga i wszystkiego, co jest Boże. W ten sposób człowiek występuje przeciwko własnemu człowieczeństwu, zabija w sobie to, co najgłębiej stanowi o jego godności osobowej, niszczy to, co miało objawić się jako pełnia i rozkwit życia: zdolność miłowania, zdolność bycia darem – na podobieństwo samego Boga. W tej sytuacji rozsypują się w gruzy równocześnie dwie wartości: życie i pokój.

3. Kobieta, ze względu na swe szczególne zbliżenie do tajemnicy życia, ma nadal wyjątkową szansę odegrania pozytywnej roli polegającej na otoczeniu życia ludzkiego strefą pokoju i bezpieczeństwa. Kobieta jest powołana, aby to czynić właśnie wobec życia przychodzącego na świat, a więc w czasie, kiedy to życie jest wyjątkowo słabe i bezbronne i dlatego wymaga bezwarunkowej afirmacji. Ta szansa kobiety wiąże się ściśle z jej macierzyństwem i całą macierzyńską strukturą jej osobowości. Kobieta-matka i dziecko są nawzajem dla siebie stworzeni i wzajemnie się potrzebują. Ona potrzebuje dziecka, aby być w pełni sobą, przez miłość, która angażuje absolutnie całą jej osobę: czyni ją uosobioną miłością. Dziecko natomiast potrzebuje matki, aby – po prostu – być.

Jest to niezwykle wzniosłe i trudne zarazem powołanie. Nowa osoba ludzka, powierzona przez Boga macierzyńskiej miłości kobiety, wymaga od niej bezinteresownej afirmacji dziecka, bezwarunkowego przygarnięcia – od początku, czyli od poczęcia – myślą, wolą i sercem swego maleństwa, zanim będzie mogła przytulić je do piersi własnymi rękami. Dla dziecka, dla jego całego rozwoju i wychowania, jest niezwykle ważny ten wczesny dialog miłości, jaki toczy się od początku między matką a dzieckiem.

Podobnie jak dziecko objawia siebie słowem swego istnienia, tak matka komunikuje siebie dziecku całym swoim ciałem, bez słów, czyli tym słowem, którym jest ona sama, przekazując mu informację pochodzącą z najgłębszego centrum świadomości i objawiając najbardziej intymną postawę duchową, wyrażającą się w najtajniejszych drgnieniach jej duszy. W ten sposób matka wychowuje i uczy prawdy istnienia. Uczy sensu bycia człowiekiem. Uczy przez to, w jaki sposób ona, matka, jest człowiekiem i w jaki sposób pełni swoją służbę macierzyńską, zgadzając się być duchowym mieszkaniem człowieka.

W takim to języku dziecko – człowiek – uczy się być człowiekiem. Uczy się w sposób wyprzedzający fazę świadomej percepcji najważniejszych prawd o życiu. Uczy się prawdy, że życie jest darem, że byt jest dobry, że świat jest uporządkowany i sensowny i że on, człowiek, jest kimś miłowanym i upragnionym bezinteresownie. To wszystko odbiera człowiek drogą pierwotnego, bezpośredniego doświadczenia, w które wpisany jest przekaz orędzia życia nie dający się ująć w słowa, lecz który zadecyduje o zrozumieniu wszystkich dalszych przekazów i informacji wypowiedzianych językiem kultury.

Ten pierwotny przekaz jest źródłem podstawowego przeświadczenia, że istnieje zgoda i harmonia między człowiekiem a człowiekiem, między światem a darem istnienia, między życiem i miłością, między miłością a prawem. To podstawowe przeświadczenie, umożliwiające akceptację siebie i całej rzeczywistości obiektywnej, jest absolutnie niezbędnym warunkiem dalszego, pomyślnego procesu wychowania.

W tym wszystkim rola kobiety jest wyjątkowa i niezastąpiona. Jednakże nigdy nie będzie dość podkreślania, że kobieta nie jest sama i że właściwym

podmiotem rodzicielstwa i wychowania jest para małżeńska: mąż i żona. Niezbędnym warunkiem prawidłowego przebiegu procesu formowania się owego podstawowego przeświadczenia rodzącego się człowieka jest nie zakłócona niczym osobowa więź rodziców. Harmonijna jedność i głębokie duchowe zjednoczenie we wspólnie podjętym powołaniu jest konieczne przede wszystkim dla samej kobiety, aby poczuła się wprowadzona w nie zamącony obszar pokoju. W tym dopiero klimacie będzie zdolna odczytać i zaafirmować własne macierzyństwo jako sensowne, uzasadnione i wprowadzające ją w pełnię jej osobowego rozwoju[1].

4. Szczególna odpowiedzialność, jaka ciąży na kobiecie, i subtelność całej architektury pokoju dźwiganej głównie przez kobietę, stawia ją w trudnej sytuacji, która może okazać się ponad jej siły. Niekorzystna zmiana klimatu kulturowego, załamywanie się pewnych struktur społecznych odpowiedzialnych za wspieranie i ochronę macierzyństwa i rodziny może spowodować u kobiety utratę poczucia bezpieczeństwa i sensowności jej macierzyńskiej roli. Kobieta może doznawać pokusy zrzucenia z siebie tego ciężaru, który ktoś włożył właśnie na jej barki. Mogą dojść do głosu pewne emocjonalne i irracjonalne motywy, wspierane hałaśliwą propagandą, konkurujące z dyskretnym, nie narzucającym się przecież głosem sumienia. Odruch samoobrony, nie kontrolowany rozumową refleksją, może przyjąć postać odrzucenia dziecka, negacji macierzyństwa. Kobieta, ulegając tego rodzaju sugestii, nieświadomie zgadza się na stan wewnętrznego rozdarcia: staje przeciwko sobie samej, neguje swoją kobiecą tożsamość.

Kobieta w takim duchowym stanie traci pokój, który miała ofiarować człowiekowi i światu. Odrzucając życie, wnosi śmierć w samo serce ludzkiej wspólnoty. Zamach na życie poczęte burzy cały ład moralny, na którym opiera się współżycie społeczne; niszczy u fundamentów wzajemne zaufanie osób, zwłaszcza najściślej związanych węzłem rodzinnym; wywraca całe poczucie sprawiedliwości i prawa i otwiera szeroką drogę wszelkiej przemocy. Kiedy dziecko zostaje zdradzone przez matkę, nic i nikt nie jest już bezpieczny. Dlatego Matka Teresa z Kalkuty z takim naciskiem przypomina konieczność afirmacji i obrony dzieci poczętych dla ocalenia pokoju na świecie.

Dzieci, które przyszły na świat w tym klimacie negacji życia, są na ogół pozbawione naturalnych predyspozycji psychiczno-moralnych, w oparciu o które mogłaby się uformować postawa życzliwości dla wszelkiego istnienia oraz otwartości na dialog i budowanie wspólnoty. Świat nie przedstawia się im jako teren spotkania i konstruktywnej współpracy, lecz jako teren zagrożenia i walki sprzecznych interesów. Istnienie pozbawione swego moralnego uzasad-

---

[1] Filozoficzne naświetlenie tego zagadnienia znajduje się zwłaszcza w ostatnim rozdziale książki R. Buttiglionego, *Etyka w kryzysie*, Lublin 1994.

nienia jest naznaczone nonsensem, budzi lęk, sprzyja postawom agresji i przemocy. Zburzenie pokoju w sercu kobiety jest groźne dla całego świata: burzy pokój w sercu ludzkości.

5. Musimy spojrzeć prawdzie w oczy: ani kobieta pozostawiona samej sobie nie może ocalić pokoju, ani ludzkość pozostawiona w stanie grzechu nie może ocalić kobiety. Gdzie bowiem jest grzech i śmierć – tam nie ma pokoju. Pokój jest darem Boga i znakiem zbawienia. Stary Testament zapowiadał: „Powstanie On i paść będzie mocą Pańską, w majestacie imienia Pana Boga swego. [...] A Ten będzie pokojem" (Mi 5, 3-4). Dopiero w dniu Jego narodzin Niebo ogłosiło światu „pokój ludziom Jego upodobania" (Łk 2, 14). Św. Paweł potwierdził tę prawdę: „On bowiem jest naszym pokojem" (Ef 2, 14). Sam Zbawiciel miał prawo powiedzieć: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak, jak daje świat, Ja wam daję" (J 14, 27), oraz: „Pokój wam!" (Łk 24, 36).

A Niewiasta? – Jedynie Maryja jest tą Niewiastą, której udziałem jest błogosławieństwo Pokoju. Niepokalana, wolna od wszelkiej zmazy grzechu, Pełna Łaski, doskonale posłuszna Duchowi Świętemu. On uczynił z Niej arcydzieło świętości, posłuszeństwa, wierności Bogu w realizacji Jego zbawczego planu. Służebnica Pańska, zjednoczona z wolą Boga, przyjmuje bez zastrzeżeń Słowo, które w Niej staje się Ciałem. W Niej dokonało się więc objawienie Pokoju, pojednanie nieba z ziemią. To Ona stała się niebem na ziemi i dlatego w Niej nastąpiło zjednoczenie Bóstwa z Człowieczeństwem w Osobie Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Ona przez swoje Macierzyństwo oraz zjednoczenie z Chrystusem, który jest naszym Pokojem, stała się Matką Pokoju, Stolicą i Królową Pokoju. W Niej i przy Jej pośrednictwie człowiek został przywrócony Bogu, a Bóg stał się darem dla człowieka: tak więc w Niej zaczęło się nowe i wieczne Przymierze Odkupiciela z ludzkością.

Po raz pierwszy – w Niej – kobiecość objawia się w swojej pełnej prawdzie dziewiczości i zarazem świętej i płodnej miłości. Po raz pierwszy Niewiasta rodzi Życie, które nie podlega śmierci, lecz jest źródłem zwycięstwa nad śmiercią przez ofiarę z siebie samego. Po raz pierwszy radość, „że się człowiek narodził na świat" (J 16, 21), staje się radością całej ludzkości, rzucając jasne światło na narodziny każdego człowieka.

Można więc mówić o Maryjnej Ewangelii Pokoju. Żyje ona w Kościele i stanowi wciąż aktualną podstawę pedagogii pokoju. W tej szkole dziewczęta i niewiasty uczyły się prawdy o swym niezwykłym powołaniu, a chłopcy i mężczyźni uczyli się szanować świętość ukrytą w kobiecości i rycersko stawać w obronie dziewic i matek. Duchowość Maryjna, właściwa Kościołowi Chrystusowemu, kazała otaczać czcią początek życia ludzkiego ze względu na świętość tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, a zwłaszcza tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Kościół jest kontynuacją tajemnic Maryjnych. W ochrzczonych

rodzi się nieustannie Chrystus dzięki mocy Ducha Świętego. Jezus Chrystus utożsamia się także z każdym „z tych najmniejszych" (Mt 25, 45) i każde zwiastowanie daru życia zaczyna się słowami, które Ewangelia utrwaliła na wieczne czasy, jako nie milknące orędzie pokoju: „Nie bój się [...] znalazłaś bowiem łaskę u Boga" (Łk 1, 30).

To jest droga, na której kobieta staje się naczyniem Pokoju i tym samym staje się zdolna wychowywać do pokoju. Pokój ma treść Chrystusową, lecz barwy - Maryjne.